

Michał Chłopowiec

"Dekalog jako norma życia i wolności", Seweryn Rosik, Poznań 1997 : [recenzja]

Wrocławski Przegląd Teologiczny 5/2, 170-171

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ch. Schönborn w swoim artykule dokonuje rekapitulacji nauki Kościoła o grzechu pierworodnym poruszając trzy kręgi tematyczne: naukę o pierwotnym stanie człowieka zakładaną w dogmacie o grzechu pierworodnym, naukę o upadku pierwszych rodziców i naukę o skutkach grzechu pierworodnego dla całej ludzkości.

Omawiając aspekt upadku pierwszych rodziców zauważa on, że grzech nie jest częścią „historii natury”, lecz „historii wolności”. A wolność jest w pewnym znaczeniu zgodą na istnienie, dlatego „nie” pierwszych ludzi było zarazem wypowiedzeniem „nie” wobec własnej prawdy i przeznaczonego dla nich dobra. Stąd wymiar grzechu pierworodnego jako z niczym nieporównywalnej katastrofy. Skutek był widoczny: w miejsce zażyłości wszedł lęk przed Bogiem, zamażona została harmonia pomiędzy ciałem i duszą, zakłócone zostały odniesienia pomiędzy mężczyzną i kobietą.

Według nauczania Kościoła grzech pierworodny ma początek w Adamie, ale w każdym człowieku staje się grzechem osobistym, choć w sensie tylko analogicznym, a więc nie grzechem zawinionym, lecz dziedzicznym. Uniwersalna doniosłość czynu Adama widoczna jest dopiero z perspektywy Jezusa Chrystusa, a wyjaśnienie znajduje w Zwiastowaniu Maryi, gdzie od zgody jednego człowieka uzależnił Bóg niejako losy całej ludzkości.

Ch. Schönborn kwestionuje próby ucieczki od grzechu pierworodnego w ideologii doskonałego ustroju społecznego, gdzie polityka przyjmuje ostatecznie rolę „świeckiej religii”. Nadawanie organizacjom ludzkim prerogatyw Królestwa Bożego stanowi niebezpieczeństwo w sobie, bo zabieg taki stawał zawsze u początków totalitaryzmu. Granica pomiędzy dobrem i złem przebiega w ludzkim sercu, co przywołuje konieczność walki o stłumienie skłonności do zła i poszerzanie zakresu dobra. Stąd postulat ponownego odkrycia wymiaru życia chrześcijańskiego jako zmagania się wygląda na potrzebę chwili.

Książkę kończy dość obszerne posłowie, w którym J. Salij konfrontuje naukę biblijną o grzechu pierworodnym z analogicznymi ideami w mitach mezopotamskich, greckich i hinduskich. Analizując wskazuje na dużą przewagę Biblii, zwłaszcza w aspekcie obrony ludzkiej godności.

ks. Michał Chłopowiec

Ks. Seweryn Rosik, *Dekalog jako norma życia i wolności*, cz. I, Poznań 1997, s. 200

Ks. S. Rosik w polskiej teologii moralnej ma uznaną pozycję, a jego erudycja jest także widoczna w omawianej książce. Opublikowana została część dotycząca pierwszej tablicy dekalogu. Chcąc dobrze usytuować przedmiot swoich dociekań autor nie wchodzi od razu w szczegóły zapowiedzianej w tytule problematyki, lecz dużo miejsca poświęca „wprowadzeniu ogólnemu”, w którym podważa panujące stereotypy myślowe, udowadnia potrzebę moralności uwewnętrznionej, pokazuje przydatność dekalogu także dla etyki współczesnej, odnosi go do Objawienia, Tradycji oraz Chrystusa, by na końcu ukazać religijno-wychowawczy sens dekalogu. Dopiero potem omawia wymogi pojedynczych przykazań, jakby je aktualizując w odniesieniu do problemów żywych dzisiaj, np. wiary i ateizmu, obecności imienia Bożego w życiu publicznym, problemów związanych ze świętowaniem, święceniem niedzieli czy procesem upodabniania się w Eucharystii do Chrystusa zmartwychwstałego.

Ponieważ jednak tematyka książki nie jest nowa, lecz stanowi kolejne podjęcie zagadnienia centralnego zawsze dla moralności chrześcijańskiej, czytelnikowi narzucają się pytania o nowe aspekty dokonanej relektury. I w tym właśnie miejscu rodzą się wątpliwości nie co do strony merytorycznej, lecz wydobywania aspektów czyniących dekalog atrakcyjnym także dla naszej epoki.

Nie jest tajemnicą, że do najistotniejszych cech dzisiejszej społeczności, o dużym wpływie także na wrażliwość moralną, należy jej dynamiczność. Dotyczy to zwłaszcza dziedziny zobowiązań. Inaczej mówiąc, każdy wymóg moralny przedstawiony statycznie jest mało przekonujący, jakby mija się z zapotrzebowaniem, nie przekonuje. A braki tego typu zdają się charakteryzować właśnie omawianą publikację nie tylko w odniesieniu do szczegółów, lecz także w ogólnym nachyleniu. Spróbuję to zilustrować na kilku przykładach.

Najpierw w terminach prostego wyboru pomiędzy dobrem a złem zdaje się być przedstawione podstawowe dla moralności chrześcijańskiej pojęcie wolności. Nawet jeśli pojedyncze sformułowania (np. mówiąc o podobieństwie człowieka do Boga autor stwierdza: „To podobieństwo wyraża się w twórczym uczestnictwie w wolności samego Boga” s. 18) wskazywałyby na poszerzone spojrzenie, to w uzasadnieniach powinnościowych trudno się doszukać uaktywniającego wolność aspektu choćby w sensie tomaszowym, wskazującym, że jej istota polega na zdolności kierowania się w swoich dążeniach ku wartościom, co oznacza, że wybór zła ujmowanego jako dobro, nie jest realizacją wolności, lecz jej uszczupleniem. Ów brak podprowadzenia sprawia, że z treści okrojone są również wyciągane wnioski, które z tego względu przyjmują cechy zwykłej deklaracji (np. akapit kończący 21 stronę).

Podobny trend daje się zauważyć we wprowadzającym w całość dzieła rozdziale drugim. Pomijając aspekt stawania się na korzyść stałości i niezmienności autor dokonuje bardzo mylącego skrótu. Pisze on: „...wezwanie Boże zawarte jest w istocie człowieka i wystarczy odczytać jej podstawowe właściwości, by poznać, jak należy postępować i co jest dla mnie jako człowieka dobre, a co złe” (s.37). Otóż takie ujęcie nie sprawdza się w warstwie psychologicznej sumienia, gdzie środowiskowe warunki nadają treść dobru i złu, a o wrażliwości moralnej decyduje indywidualna historia osoby.

Dynamiczność w działaniu jest wartością w sobie i trudno omawiając wzorce zachowań ją po prostu zignorować. Aspekt ten włącza autor w podsumowanie drugiego rozdziału, kiedy mówi, że „dialogiczne znamię moralności chrześcijańskiej oraz miłości w Duchu Świętym sprawiają, że moralność jest na wskroś dynamiczna” (s.39). Nigdzie natomiast nie zostało pokazane, na czym ta dynamiczność polega i jak wymogi moralne inspiruje. Jawi się ona natomiast bardziej jako nakaz z zewnątrz, jakby siła niezależna.

W omawianej książce nie widać wreszcie jasno przeprowadzonej linii pomiędzy spojrzeniem na dekalog od strony Starego i Nowego Testamentu. Na czym polega konkretnie dopełnienie przez Chrystusa Starego Prawa oraz jakie czytelne kryteria określają chrześcijański sposób interpretacji zobowiązań moralnych. Wymienione niedociągnięcia zmniejszają, wydaje się, znaczenie atrakcyjności omawianej pozycji, a nawet obniżają jej wartość.

ks. Michał Chłopowiec